N 24.

Do Nru 61 Gazety Korresp. Warsz. i Zagr. 1819.

ROZMAITOŚCI.

I.

O umieiętnościach i kunsztach Perskich.

(Dalszy ciąg)

Sztuce mowczéy czyli bardziéy wymowie, przez którą się dobitnemi i wyszukiwanemi słowy wyraża rzecz iaka w obrazach i z zastosowaniem do obyczaiów kraiowych oddaią się naymiley Persowie.

Ci, którzy się wyższém umieiętnościom chcą poświęcić, trudnią się filozofią, która się tu dzieli na fizykę, metafizykę i nauką moralną. W nauce fizyki obeymuią Persowie matematykę, sztukę lekarską i historyę naturalną. Do metafizyki liczą teologiią i prawnictwo; u nich bowiem stanowi koran naywyższe prawo, do którego także komentaryusze téy biblii mahometańskiéy należą. Nauka moralna iest u Persów naywyższą częścią ich naukowego zawodu, iéy się też naybardziéy oddaią. Składa się całkiem z moralnych zasad, przysłowiów, moralnych baiek i historycznych powieści po naywiększéy części wierszami ułożonych, i z téy przyczyny iest ich rymotworstwo ściśle z nauką moralną połączone.

Kto się dla własnéy tylko wiadomości uczy, nie z widoku pozyskania iakiego urzędu, (co każdy Pers dobrego urodzenia czyni), ten przechodzi całe obszerne pole ludzkich wiadomości, iak daleko tylko w Persyi sięgaią; kto zaś swoie widoki na iaki urząd zwraca, ten oddaie się wyłącznie nauce prawa, albo sztuce gwiazdarskiéy lékarskiéy.

Nauka prawa połączona z teologią prowadzi do wszystkich duchownych i świeckich urzędów. Z uczonych téy klasy wybieraią nauczycieli publicznych; do niéy także należą Mullahoowie (tyle co u nas Doktorowie iakiéy umieiętności), którzy się szczególnie w prawnictwie, moralności i teologii doskonalą i którzy każdemu bezpłatnie w religiynych i prawnych przedmiotach rady udzielaią.

Sztuka lekarska iest ieszcze po naywiększéy części tylko szarlatańśtwem, i zasadza się szczególniéy na przyprawianiu różnych rodzaiów lekarstw; nie ma bowiem w tym kraiu aptek, każdy lekarz iest oraz i aptekarzem. Umieiętności téy nie uczą w szkołach publicznych, lecz takim tylko sposobem iakim u nas rzemiosła. Kto lekarzem chce zostać, udaie się do wsławionego lekarza, który codziennie po kilka godzin większéy lub mnieyszéy liczbie swoich uczniów tę naukę obiaśnia, a szczególniéy z przyprawianiem różnych ziół obznaiomia. Po skończonéy nauce, wstępuie wyzwoleniec w grono lekarzów, i rozpoczyna swóy zawód. Lecz z tém wszystkiém są ieszcze różne

dziwactwa i oszukaństwa połączone, używaią bowiem wiele zabobonnych środków, talismananów, których od derwiszow czyli mnichów nabywaią.

Astrologia zostaie w Persyi w wielkiém znaczeniu i przynosi naywiększe korzyści, Persowie bowiem są tak zabobonni, iż nic nie przedsiębiorą, nie radząc się swoich wieszczków. Każdy maiętnieyszy trzyma sobie kilku takich astrologów, których sowicie opłaca; oni też umieią z tego korzystać.

W poezyi uczynili Persowie bardzo znaczne postępy. Już w dawnieyszych wiekach zostawała ona w tym kraiu na wysokim i podziwienia godnym stopniu doskonałości, i w naszych czasach ieszcze utrzymuie się w całéy swéy początkowéy świetności. Między nayslawnieyszymi dawnymi rymotworcami perskiemi przodkuią słusznie Saadi i Hafiz, których poezyie, w obcych nawet ięzykach dotychczas bardzo są cenione. Teraźnieyszy król, który sobie trzyma nadwornego rymotworcę noszącego tytuł Xięcia Poetow, zatrudnia się także w wolnych godzinach poezyią. Angielski wędrownik Scott-Waring przetłumaczył kilka wyiątków z nowszéy perskiéy poezyi, które dla swych szczególności na wiele ięzyków europeyskich oddano, z tych kilka tu przyłączam.

(Reszta potem.)

II.

Odkrycie starożytności w Ameryce.

Niewiadome nam są zaburzenia i zmiany którym podpadały Narody w Ameryce przed odkryciem ich części świata, spostrzegać się atoli daią znakomite ślady, większego stopnia wykształcenia, teraz poczęści zupełnie zgasłego.

Pan Tomasz Ashe, który w roku 1806 przedsięwziął podróż nad brzegi rzek Allegani, Monongahela, Ohio, i Missisippi, (opis tey podróży wyszedł w trzech Tomach, roku 1808 w Londynie,) odkrył wokolicy Marietta, miasta składaiącego się z 160 domów, nad spływem rzek Muskingham i Ohio, starożytności Amerykańskie zasługuiące na szczególną uwagę. Także i te zabytki, daią nam domyślać się, że tam panowała niegdyś wyższa oświata, któréy tworem one były; i że Amerykanie byli może w pobratymstwie z Narodami Azyiatyckiemi, naydawniey wykształconemi.

Tomasz Ashe opuściwszy mury miasta Marietty, przeprawił się obok twierdzy Hammer przez rzekę Muskingham, która często niebezpiecznie wzbiera, i zbliżał się ku górom, gdzie powiedziano mu, że uyrzy przedwieczne pomniki Jndyyskie. Na wierzcholku iedney z tych gór zobaczył podwyższenie w kształcie owalnym, 45 stóp długie, a 25 szerokie, wyciągnione nad powierzchnię ziemi, pokryte płytami kamiennemi, ułożonemi właśnie iak cegły iedna na drugiey a broniącemi przeciw burzy i ulewom deszczu. W całey okolicy, nie wiadome iest mieysce w którém były kopane. Obwód podpierały zapadłe iuż mury, a cały ten gmach przykrywały ogromne belki. Pan Asche prowadzony przez Jndyanina, ruszył z mieysca za pomocą tegoż niektóre belki, podważywszy ie drągami, tymże samym sposobem odrzucił wiele płyt kamieni, póki nie uprzątnął mieysca około 50 stóp kwadratowych, które pokrywały trzy szerokie kamienie. Nakoniec gdy mu się udało i te odsunąć, znalazł na stopę grubości warstwę piasku; musiano go brać z rzeki Muskingham, trzy mile Angielskie odległey; pod warstwą dała się widzieć wyklęsłość, wkształcie podługowatym, z kamieni i krzemieńca mocno i trwale zmurowaną, a gdy w nim ciekawość wzrastała, przełamał i to zamurowanie, równie iak

poprzedniczą warstę piasku zkąd poznał, że wszystkie te warstwy kamieni, muru, i piasku były warstwy mocnego sklepienia maiącego 3 stopy grubości. Posadzka wewnątrz tego sklepienia wyłożona była małemi rzniętemi, i tak sztucznie spoionemi kamykami, iż trudno było rozpoznać ich przedziały. Nie bez trudu przełamał tę posadzkę, pod którą było nieco prochu, podobno szczątki trzciny spruchniałey. Pod prochem z trzciny albo z sitowia urosłym, pokazało się mocne pokrycie, z spoionych kamyczków różney farby, z początku zdawało się Panu *Ashe* że są mozaykowey roboty. Na tem pokryciu wyrobiona była postać iakiegoś bohatera; maiącego pod stopami węża; skład, rozmiar rysy i cienie były zachowane naydokładniey Przy ścisleyszem rozpoznawaniu dostrzedł Pan *Ashe*, że tylko posadzka od brzegów tego sklepienia, ile dochodziła do obwodu postaci Rycerza, wyłożona była kamyczkami białemi, zielonemi, ciemno niebieskiemi i iasno czerwonemi przeciwnie zaś różne figury, wyrobione były z małych kawałków drzewa farbowanego lub kości i wielkiey liczby potłuczonych muszli, pracowicie i stucznie spoionych. Skorupki z muszli rozpadły sie w proch za samem dotknięciem. Zaiste zamiast powinszowania temu Anglikowi, rzadkiego odkrycia takiego pomnika, zasłużył on na wyrzuty współczesnych. Zburzył obraz mozaykowey roboty, może ieden z naydawnieyszych nam znaiomey starożytności Amerykańskiey, niepomyślawszy o tem, aby go naydokładniey odrysował albo też komu to zlecił. Całe przysposobienie z którym wyszedł ten Anglik oglądać to starożytne *Idyyskie Mauzoleum*, było dwa drewniane drągi. Jego niedokładne opisania, nie są wstanie wynadgrodzić to, co nierozsądna ciekawość iego spustoszyła. Ta cała mozayka, maiąca na cal grubości, leżała na małey warstwie piasku pod ktorą były rozpostarte wielkie kory bukowe na pół zbutwiałe. Nie wspomina P. *Ashe* po czem poznał, że to była kora bukowa, może to były kory brzozowe, albo innych drzew, które mocno zbutwiały, bo bukowe staią się lipkiemi i prędko gniią, więc są trudne do roznapowania pod tym był drugi pokład z kory gdzie znaydowały się podobnież iak w trumnie, następuiące rzeczy: kościotrup iakiegoś męża nadzwyczayney wielkości; gliniana popielnica, w którey zawierały się małe szczątki kości, a nas spodzie biały proszek. Popielnica ta, w którey mogłoby mieścić się ośm pintów płynu, do szkła, a włożona w ogień wytrzymywała, tak iak żelazo w naywiększym ogniu. Daley był topor z kamienia; kamień w tym mieyscu gdzie drzewo zasadzone, przewiercony i przymocowany prętami wierzbowemi; 24 strzał kończastych, z kości czyli kamienia, tak ułożone, że się zdawało, iż musiały niegdyś bydź w saydaku; niezmierna liczba, małych, owalnych, czworograniastych ziarnek pomalowanych zielono, niebiesko, czarno, żołto i biało, również wielka muszla maiąca obwodu 23 cale, a 14 cali długości zamieniona iuż w wapno. Nakoniec pod kupą prochu, między włosami i plecionkami z piór i włosów, bardzo wiele pierścieni, miedzianych, rzniętych z blachy miedzianey które chociaż nie lutowane, razem były złączone. Z każdey strony na tych pierścieniach wyryte były napisy, które zdawały się podobne bydź pismu Chińskiemu.

Pan *Asche* mniema, że ow kościotrup wielkości sześć stóp i pół był zwłokami, Króla, głowy Narodu, albo iakiego *Szachema*. Z tego odkrycia robi on następuiące wnioski: że Jndyanie wiedzieli od naydawnieyszych czasów, iak robić gliniane naczy-

nia, które przez lekkość, moc, przezroczystość, i wytrwanie w ogniu, większey są wartości, iak te, które wyrabiaią w naszych czasach. Żelaza nie znali, więc dla tego musieli robić topory z kamieni, a końcu u strzał z obostrzonych krzemieni, lub kości. Znali sposób, iak kamienie, drzewo, i muszle trwałemi napuszczać farbami. — Byli w związku z morzem środziemnem, które od tego mieysca 2000 mil Angielskich iest oddalone zaświadcza to znayduiąca się mnogość muszli w grobowcu bohatera. A że musieli bydź w związku z Ameryką południową, dowodzą plecionki z piór i włosów, ponieważ pióra z ptaków Pułnocno-Amerykańskich nie są zdatnemi do tych robot, oprócz tego ptaki te nie znaiome w północnym *Mexyku*. Znali miedź i obrali ią z wielką zręcznością. — Jeżeliby znaki rznięte na znalezionych w grobowcu pierścieniach, w rzeczy samey były charakterem Chińskim, lub którym iemu pobratymczym, byłoby iednym dowodem więcey dla naszych uczonych, że był związek lądowy między Ameryką i Azyią, dopóki przez mocne wstrześnienie w przesmyku *Beryngowskim* nie został przerwany. Jeśli zaś te znaki nie są właściwe żadnemu, ze znaiomych nam narodów, wypływa z tąd, że używanie liter i sztuka rytownicza, była znana Amerykanom od niepamiętnych czasów i że niesłusznie zowiemy Amerykę nowym kraiem, poźnieyszym płodem Oceanu w którymby umieiętności i kunszta życia towarzyskiego, rolnictwo i handel, nie były znane przedczasy.

III.

List Cesarza Chińskiego Kia-King do Xięcia Rejenta Angielskiego

Poselstwo Lorda *Amhersta* do *Chin* i niepomyślny iego skutek, są bez wątpienia ieszcze w świeżey pamięci u wszystkich. Jedna z gazet Angielskich umieściła teraz wydany drukiem list Cesarza Chińskiego *Kia-king* do Xięcia Rejenta Angielskiego z którego listu wyciąg tu udzielamy.

„ *Do Władcy wysp Angielskich* “

„ Naywyższy Monarcha Ziemi, który otrzymał ią od Nieba i od obiegaiącego Czasu, wydaie Cesarski swóy rozkaz do Króla Angielskiego, który treść iego dobrze ma zważyć. „

„ Kray Wasz, o Królu! położony iest w niezmierney odległości za wielkim Oceanem, a przecież nayrzetelnieyszem sercem posyłanie mi ofiarę uległości, i udaiecie się z gorliwem przywiązaniem do wpływu przetwarzaiącego, który wypływa z centralnego Królestwa (Chińskiego). „

Jego Ces. Mość rozwodzi się daley nad uniżonym sposobem postępowania dawnieyszego Posła Angielskiego (Lorda *Macartneia*) który wszystkich obrządków dopełnił z należną przystoynością (*Decorem*), i przez to dostąpił łaski i przychylności syna Niebios że oglądał niebiańskie oblicze Cesarza, używał wielkiego bankietu i mnostwem kosztownych podarunków udarowany został.

Potem uskarza się Jego Ces. Mość na brak uszanowania ze strony terzanieyszego Posła (Lorda *Amhersta*) którego zaraz po iego przybyciu do *Sieng-Sing* wielką ucztą przyymować kazał. „ Lecz oto! zamiast podziękowania za bankiet, wzbronił się od posłuszeństwa przepisanym obrządkom. “ Pomimo to raczył Cesarz Jmć rozkazać; „ aby Poseł w dniu siodmym siodmego miesiąca, stawił się przed osobą Cesarską; aby w dniu osmym przyymowanym był i udarowanym na wielkiey sali światła i świetności; aby dlań przygotowano festyn w ogrodzie wieczney rozkoszy; aby dnia dziewiątego miał posłuchanie pożegnawcze i aby w dniu tym wolno mu było buiać po pagórkach dziesięciu tysięcy wieków; aby w dniu iedenastym udarowany znowu przy bramie zgody zupełney, udał się znowu do Biura obrzędowego, i tam nowym festynem przyięty został; aby nareszcie dnia dwunastego odprawiony, otrzymał rozkaz do udania się w podróż z powrotem. „ Dzień, przeznaczony do wykonania obrządku i przepisane formalności (dodaie Jego Ces. Mość) oznaymione były wpród Posłowi Waszemu przez moich wysokich Urzędników Stanu. “

(*Reszta potém*).